

PAWEŁ DYBEL  
Uniwersytet Warszawski

## **Blaski i cienie projektu demokracji radykalnej Laclau i Mouffe**

Myśl polityczna Ernesta Laclau i Chantal Mouffe jest w Polsce dobrze znana. W ciągu kilkunastu minionych lat pojawiło się kilka przekładów ich podstawowych książek, opublikowano kilkanaście artykułów, elementy ich teorii omawiano w licznych książkach, w „Krytyce Politycznej” ukazywały się wywiady z nimi, regularnie pisano o nich artykuły, recenzje itp. Na tym tle książka Karola Morawieckiego stanowi pierwszy zarys całościowego spojrzenia na dorobek tych autorów. Jest ona, jak sugeruje jej tytuł, próbą krytycznego ustosunkowania się do ich bodaj najbardziej znaczącej propozycji teoretycznej, którą określili oni mianem „demokracji radykalnej”. W pierwszych rozdziałach Morawski stara się ukazać szersze tło tradycji myśli lewicowej, z której owa propozycja wyrasta. Następnie omawia kluczowe pojęcia, które składają się na tę propozycję, wskazując na nowy sens, jaki nadali im obydwaj autorów. W zasadniczej części rozprawy autor ustosunkowuje się krytycznie do koncepcji Laclau i Mouffe, przedstawiając własne zastrzeżenia i przytaczając argumenty krytyczne innych autorów.

Koncepcja demokracji radykalnej Laclau i Mouffe kształtowała się w latach, kiedy myśl polityczna lewicy zachodnioeuropejskiej znajdowała się w głębokim kryzysie, który miał zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny. Do zewnętrznych przyczyn należały klęska radykalnych protestów studenckich w 1968 roku, pogłębiające się różnice między partiami komunistycznymi i socjalistycznymi na Zachodzie a KPZR, później zaś powstanie „Solidarności” i załamanie się modelu państwa sowieckiego w krajach bloku wschodniego oraz w samym ZSRR.

Natomiast wewnętrzne przyczyny polegały na utrzymywaniu się w ramach myśli lewicowej szeregu ortodoksyjnych koncepcji, które nie uwzględniały głębokich przeobrażeń, jakim od czasów Marksa i Lenina uległy społeczeństwa zachodnioeuropejskie. W związku z tym słabła coraz bardziej pozycja partii komunistycznych i socjalistycznych, które popadały w rosnącą społeczną izolację. W tym kontekście

zarysowana przez Laclau i Mouffe, najpierw w książce *Hegemonia i socjalistyczna strategia* koncepcja hegemonii, a następnie rozwijana przez nich w późniejszych pracach koncepcja demokracji radykalnej, były próbą wypracowania nowej koncepcji polityczności, która by przewyższała ograniczenia dotychczasowej tradycji myśli marksistowskiej i pozwoliłaby ruchom i partiom lewicowym odgrywać istotniejszą polityczną rolę w ramach państwa demokracji liberalnej, a w przyszłości przejąć w nim władzę.

Morawski kreśli ten podwójny kontekst kształtowania się myśli politycznej Laclau i Mouffe. Jeśli chodzi o kontekst wewnętrzny, to, z jednej strony, cofając się aż po lata pięćdziesiąte, ukazuje zasadnicze różnice między jej założeniami a stanowiskiem Sartre'a, Marcusego i Althussera, którzy żyli jeszcze różnymi iluzjami na temat marksizmu i komunizmu. Z drugiej strony, wykazuje, jak dalece wyrasta ona z wersji marksizmu reprezentowanej przez Gramsciego, u którego już pojawiały się ciekawe, nieortodoksyjne pomysły. Jednym z nich była idea hegemonii pojętej jako otwarty sojusz różnych grup społecznych, zjednoczonych w imię budowania nowego społecznego i państwowego porządku. Tyle że Gramsci w tym sojuszu przyznawał nadal kluczową pozycję klasie robotniczej. Tymczasem według Laclau i Mouffe nie tylko to podejście jest „strategicznie” zbyt ograniczone, ale rewizji winno ulec samo pojęcie klasy.

Równocześnie Morawski stara się ukazać osobliwość stanowiska Laclau i Mouffe na tle różnych współczesnych im alternatywnych propozycji, jeśli chodzi o rozpoznanie mechanizmów życia społecznego, podziału na różne grupy społeczne oraz stosunek do państwa demokracji liberalnej i stojącej za nim ideologii. Przedstawia więc koncepcję Michaela Hardta i Antonia Negriego wyłożoną przez nich w *Imperium* i w innych pracach, Slavoję Žižka wizję „rewolucji u bram” czy pomysły teoretyczne Simona Critchleya. Wszystkie te koncepcje cechuje odejście od ortodoksyjnych wykładni marksizmu i uwzględnienie głębokich przeobrażeń, jakie dokonały się we współczesnych społeczeństwach zachodnich. Ich autorzy, dokonując radykalnego przeformułowania kluczowych pojęć marksizmu-leninizmu, również inspirowali się różnymi współczesnymi koncepcjami filozoficznymi — głównie rodem z tak zwanego poststrukturalizmu — które pozwalają im zupełnie inaczej niż w klasycznym marksizmie, opisywać rzeczywistość społeczną.

Ten kolejny kontekst jest niezwykle istotny, gdyż pozwala ukazać genealogię podstawowych pojęć, jakie pojawiają się w koncepcjach polityczności Laclau i Mouffe. Morawski stara się go uwzględnić w drugiej, „rekonstrukcyjnej” części swojej pracy. Wykazuje, jak kluczowe znaczenie mają tutaj wyrastająca ze strukturalizmu psychoanaliza Lacana oraz dekonstrukcjonizm Derridy. To bowiem odpowiednio przez nich przekształcone, strukturalistyczne koncepcje języka pozwoliły im przede wszystkim w całkiem nowy sposób rozpoznać całą sferę społeczną i jej polityczny wymiar — znacznie bardziej adekwatne niż działo się to w klasycznych ujęciach marksizmu-leninizmu. Wskazuje więc na to, jak na przykład pojęcie „nierozstrzygalności” u Derridy pozwoliło Laclau i Mouffe wypracować nowe pojęcie hegemonii, w którym podkreśla się przygodny charakter wszelkich politycznych sojuszy różnych grup społecznych i opcji politycznych. Z kolei Lacanowskie „znaczące fallusa” oraz *point de capiton*, wykorzystane zostały w koncepcji politycznej Laclau

— pod zmienioną postacią „pustego znaczącego” oraz metafory „zszywania” różnych grup społecznych — do opisu współczesnych procesów politycznych, w których nowy rodzaj hegemonii jest wynikiem uniwersalizacji przygodnych z natury postulatów jednej grupy społecznej. Dopiero w świetle tych inspiracji zrozumiałe się staje na pozór absurdalne twierdzenie Laclaua, że społeczeństwo nie istnieje. W istocie bowiem nie chodzi w nim o to, że „w ogóle” nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo, ale że nie ma społeczeństwa pojętego na wzór jakiegoś substancjalnego bytu, który dałby się potraktować niczym poddający się analizie trwały obiekt. Wszystkie postaci jedności społecznej mają bowiem charakter przygodny. Są efektem doraźnego „zszycia” szeregu grup społecznych przez określony projekt polityczny, ideę religijną itp., które tworzą doraźną jedność o charakterze politycznym.

Z kolei projekt demokracji radykalnej Laclau i Mouffe jest próbą zarysowania koncepcji nowego porządku społecznego, która zasadza się na próbie przemyślenia na nowo relacji między kluczowymi ideami tradycji demokratycznej oraz liberalizmu i na tej podstawie budowania nowego lewicowego programu politycznego. Morawski słusznie akcentuje otwarty i w istocie bardzo ambiwalentny stosunek obu autorów do tradycji myśli demokratycznej i liberalnej, daleki od często bardzo ich uproszczonej krytyki w środowiskach lewicowych. W dalszej partii tej części książki Morawski koncentruje się na trzech krytycznych stanowiskach wobec projektu demokracji radykalnej: Critchleya, Žižka oraz Osta. Przytoczenie przez niego tych stanowisk jest o tyle istotne, że dzięki temu prezentuje szereg kluczowych kontrowersji i dyskusji, jakie po dziś dzień toczą się w środowiskach lewicowych.

W końcowym rozdziale *Dalsze pytania* autor przytacza już własne zarzuty. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje zarzut pewnej iluzoryczności idei pluralizmu, rozwijanej przez Mouffe, która zakłada aktywne włączenie się w proces polityczny grup społecznych zepchniętych do tej pory na margines lub całkiem wykluczonych. W jej ujęciu grupy te miałyby być oparciem dla nowego typu hegemonicznej lewicowej władzy. Tyle że, po pierwsze, nie są to w rozwiniętych krajach kapitalistycznych grupy zbyt liczne, dlatego wydaje się, iż ich aktywizacja w niewielkim stopniu zmieniłaby obecny układ sił politycznych. Po drugie, pojawia się pytanie, w jakim stopniu możliwa jest ich polityczna aktywizacja, gdyż ich przedstawiciele z reguły wręcz programowo odrzucają uczestnictwo w jakiegokolwiek postaci procesu politycznego.

Bardzo trafny wydaje się też zarzut ogólnikowości względem zakładanej przez Mouffe i Laclaua zmiany kapitalistycznych stosunków ekonomicznych. Jest przy tym rzeczą znamioną, że o ile w swej wczesnej pracy *Hegemonia i socjalistyczna strategia* zakładali oni całkowite zniesienie wszelkich form własności prywatnej, o tyle później odeszli od formułowania tak radykalnych postulatów. Przez cały czas swojej działalności nie sformułowali jednak w miarę precyzyjnego i klarownego programu ekonomicznego, który miałyby ich zdaniem znaleźć się u podstaw nowego socjalistycznego państwa demokracji parlamentarnej.

Zaletą książki Morawskiego jest, że stanowi ona u nas pierwszą systematyczną próbę ukazania genealogii koncepcji polityczności w pracach Laclau i Mouffe oraz przedstawienia jej podstawowych elementów. Autor potrafi przekonująco rozpoznać problemy, z którymi borykali się ci autorzy, starając się przezwyciężyć

klasyczne ujęcia marksistowskie i zarysować nowe perspektywy, jakie ich prace otwierają, jeśli chodzi o ujmowanie różnych procesów politycznych i społecznych. Ma też wyraźną świadomość szeregu ograniczeń, niedopowiedzeń czy wręcz immanentnych sprzeczności zawartych w argumentacji obojga tych autorów. Książka ukazuje w sposób kompetentny i klarowny jedną z najważniejszych koncepcji politycznych, jakie w myśli zachodniej pojawiły się w ostatnich latach.